TYGODNIK KATOLICKI.

1861. Grodzisk, 27. Grudnia. № 52.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

TAJNE TOWARZYSTWA.

(Dokończenie).

Karbonaryzm czyli zreformowana masonerya włoska, jakeśmy wyżéj powiedzieli, dzieli się na wiele odnóg, które się nazywają *wenditami*. Na czele ich stoi *wysoka wendita* [1]), która jest tajemniczą dla niższych i tylko 40 członków liczy, z których każdy nosi wojenne nazwisko. Wyroki jéj są rozkazami dla niższych wendit, które najmniejszy znak, najmniejsze słowo nawet tych uprzywilejowanych podziemnych burzycieli wykonać muszą. Głównym ich celem jest zniszczenie Stolicy Apostolskiéj, a środkiem ku temu, że tak powiemy, zniszczenie wszystkich tronów. Od r. 1822 karbonaryzm olbrzymie poczynił kroki i postępy zadziwiające szczególniéj we Włoszech. Dopuścił Pan Bóg, że ostatniemi czasy niektóre dokumenta autentyczne tego piekielnego sprzysiężenia dostały się w ręce policyi rzymskiéj. Oryginały są w Rzymie i każdego czasu można do nich zajrzyć. Podamy z nich niektóre wyjątki.

Karbonaryzm wyznaje usty swoich naczelników: *najprzód*, że ma plan powszechnego i uorganizowanego ataku; *powtóre*, że chce psuć a psuć systematycznie społeczeństwo, żeby potém nad niém zapanować; *po trzecie*, że to zepsucie trzeba szczególniéj między młodzieżą i duchowieństwem zaszczepić i rozpowszechnić; *po czwarte*, że bronią jego zwykłą jest oszczerstwo i kłamstwo; *po piąte*, że masonerya jest jego przygotowawczym nowicyatem; *po szóste*, że się stara wciągnąć do siebie książąt, żeby ich tym prędzéj i łatwiéj zniszczyć; *a po siódme* nareszcie, że protestantyzm jest jego wielkim pomocnikiem.

Najprzód więc karbonaryzm chce podminować skład religijny i polityczny w całéj Europie. „Na wszystkich punktach kuli ziemskiéj tworzymy stowarzyszenie bratnie; mamy wspólne pragnienia i interesa; wszyscy dążymy do wyswobodzenia ludzkości; *chcemy zniszczyć wszelkie jarzmo*. Stowarzyszenie jest tajne nawet dla nas weteranów tajnych towarzystw [2])…“ „Pomyślny skutek naszego dzieła zawisł od najgłębszéj tajemnicy, a w Wenditach powinniśmy znaleść jedność, jak chrześcijanin *Naśladowania* zawsze jest gotów być nieznanym i za nic poczytanym [3])…“ „Ażeby planowi naszemu nadać całą rozciągłość, jakiéj winien nabrać, musimy działać po cichu, potajemnie, powoli postępować, a nigdy nie ustawać [4]).“

Nie jest to zwyczajny spisek i rewolucya, jak inne; ale rozprzężenie fundamentalne, które tylko stopniowo można sprowadzać i po długich i stałych wysileniach. „Praca, którą rozpoczynamy, nie jest dziełem jednego dnia, albo jednego miesiąca, ani roku; może trwać wiele lat, może nawet wiek cały, lecz w szeregach naszych żołnierz umiera, a walka daléj postępuje [5]).“ Punktem, w który mierzy to świętokradzkie sprzysiężenie, są Włochy z przyczyny Rzymu, a Rzym z przyczyny Stolicy Apostolskiéj.“ „Odkądżeśmy się zawiązali w czynne ciało i odkąd porządek zaczyna panować w łonie najodleglejszéj wendity, jak w łonie wendity najbliższéj centrum, jedna myśl głęboka zajmowała zawsze ludzi pragnących ogólnego odrodzenia, t. j.: *wyswobodzenia Włoch, zkąd ma wyjść w dniu oznaczonym wyswobodzenie całego świata*. Nasz cel ostateczny jest ten sam, który miał Wolter i rewolucya francuzka: **Zniszczenie na zawsze katolicyzmu, a nawet idei Chrześcijańskiéj**, którą gdyby na ruinach Rzymu została, stałaby się późniéj jego uwiecznieniem [6]).“ „Przychodzi się do zwycięztwa od niepowodzenia do niepowodzenia. Miejcie więc ciągle otwarte oczy na to wszystko, co się dzieje w Rzymie. *Pozbawcie wziętości popów środkami wszelkiego rodzaju;* róbcie w środku katolicyzmu to, co my wszyscy, pojedyńczo czy razem robimy na skrzydłach. Agitujcie słusznie czy niesłusznie, mało na tém zależy, ale agitujcie. W tym wyrazie zawarte są wszystkie żywioły pomyślnego skutku. Najlepiéj uknuty jest ten spisek, który się najwięcéj rusza i który najwięcéj kompromituje. Miejcie męczenników, miejcie ofiary: zawsze znajdziemy ludzi, którzy te w potrzebne kolory ustroić potrafią [7]).“ *Spiskujmy jedynie przeciw Rzymowi.* Używajmy do tego wszelkich okoliczności, korzystajmy ze wszystkich zdarzeń. Szczególniéj odrzućmy przesadzony zapał. *Dobra nienawiść zimna, dobrze wyrachowana, głęboka więcéj warta,* aniżeli wszelkie ognie sztuczne i wszelkie deklamacye mównicy. W Paryżu nie chcą tego rozumieć; ale w Londynie widziałem ludzi, którzy lepiéj pojmują nasz plan i chętnie zaciągają się do nas [8]).“ Oto mamy sekret rewolucyjnych wypadków za dni naszych. „Jedność polityczna Włoch jest urojeniem; lecz urojenie daleko pewniéj niż rzeczywistość czyni skutek na tłumy i na młodzież zapaloną. Wiemy, czego się trzymać co do téj zasady: jest próżną i zawsze próżną pozostanie; jednak *jest środkiem agitacyi*. Nie powinniśmy więc go odrzucać.

---

[1]) W tych dniach czytamy w dzienniku masońskim: *Italia*: „Odbieramy od wielkiego wschodu włoskiego, którego stolicą jest Turin, następujące wiadomości:

„Ponieważ niektóre dzienniki zajmowały się wyborem wielkiego mistrza, przeto wielki wschód nie może zostawić opinii publicznéj w zamieszaniu w téj mierze.

Więc oznajmia, że Jego Eks. p. kommandor C. Nigra, *poseł króla włoskiego w Paryżu, został mianowany wielkim mistrzem masoneryi włoskiéj!*“ Jeszcze nigdy dotąd z taką śmiałością i otwartością nie głosiła masonerya swoich tajemnic. — Któż więc panuje dzisiaj? —

[2]) List korespondenta z Londynu.

[3]) List pisany z Rzymu przez naczelnika wysokiéj wendity, do korespondenta niemieckiego, Nubius de Volpa. Jeden z tych naczelników należał do gabinetu księcia Metternicha.

[4]) List korespondenta z Ankony do wysokiéj wendity.

[5]) Tajna i ogólna instrukcya najwyższéj wendity.

[6]) Tajna instrukcya.

[7]) Instrukcya najwyższéj wendity uczyniona przez żyda znanego pod nazwiskiem Małego Tygrysa.

[8]) List żyda znanego pod nazwiskiem Małego Tygrysa, a naczelnika do wyższych agentów wendity piemonckiéj pisany 18go Stycznia 1822.

Agitujcie po cichu, niepokójcie opinią, straszcie handel; ale nigdy nie oddawajcie się lenistwu. To najskuteczniejszy środek, żeby rząd papiezki podać w podejrzenie [9])." „W Rzymie, postępy sprawy są widoczne; są tam znaki, które wcale nie mylą oka wprawnego i czuć z daleka, bardzo z daleka, ruch, który się tam rozpoczyna. Na szczęście nie mamy swawoli francuzkiéj. Chcemy, żeby ten ruch dojrzał, nim wybuchnie; bo to jedyny środek, żeby napewno działać. Częstoś mi mówił, że nam dopomożesz, skoro kasa wspólna się wypróżni. Wiesz z doświadczenia, że pieniądze są wszędzie, a tu szczególniéj, nerwem wojny. Dajcie nam do dyspozycyi talary i wiele talarów. *Jestto najlepsza artylerya, żeby zrobić wyłom w stolicy Piotra* [10])." „Znaczne ofiary poczyniono mi w Londynie: wkrótce będziemy mieli w Malcie drukarnią do naszéj dyspozycyi. Będziemy więc mogli bezkarnie i napewno pod banderą angielską rozrzucać od jednego do drugiego końca Włoch, książki, broszury, i t. d., jakie wendita uzna za stósowne, żeby je w obieg puścić. Nasze drukarnie w Szwajcaryi idą dobrze; wydają *takie książki, jakich sobie życzymy* [11])."

Po 30 latach, spisek ogromne uczynił postępy. Rachuje na Francyę, w działaniu, a Włochom zostawia najwyższe kierownictwo; nie dowierza innym ludom: Francuzi są „za wielkie samochwały," Anglicy „za nadto smutni," Niemcy „za mgliści." W jego oczach jedynie Włoch łączy w sobie potęgi nienawiści, rachuby, szachrajstwa, przezorności, cierpliwości, zimnéj krwi, okrucieństwa, konieczne do tryumfu. „W przeciągu kilku lat znacznieśmy sprawę posunęli. Rozprzężenie społeczne panuje wszędzie; jest ono na północy jak na południu. Wszystko zstąpiło na tę równinę, na którą chcieliśmy zniżyć rodzaj ludzki. Bardzo łatwo dał się przewrócić: W Szwajcaryi jak w Austryi, w Prusiech jak we Włoszech, nasi siepacze czekają tylko znaku, żeby zdruzgotać starego ślimaka. Szwajcarya chce dać hasło; ale te radykały szwajcarskie nie są wstanie prowadzić tajne towarzystwa do ataku Europy. Trzeba, żeby Francya położyła swą pieczęć na tę powszechną pohulankę. Bądź przekonany, że Paryż nie uchybi przeciw swemu posłannictwu [12])." „Znalazłem wszędzie w Europie umysły bardzo skłonne do egzaltacyi; wszyscy przyznają, że stary świat pęka i że przyszedł czas na królów. Żniwo, jakie zebrałem, było obfite; nie wątpię wcale o upadku tronów, co badam pracę naszych towarzystw we Francyi, w Szwajcaryi, w Niemczech i aż w Rossyi nawet. Atak, który za kilka lat będzie uczyniony na książąt ziemi, pogrzebie ich pod szczątkami ich słabych armii i znikomych ich monarchii; ale to zwycięztwo nie wywołało wszystkich ofiar naszych. My nie pragniemy rewolucyi w téj lub owéj stronie; bo to się ma, kiedy się zechce. Ażeby na pewno zabić świat stary, sądziliśmy, *że trzeba zniszczyć zaród katolicki i chrześcijański* [13])." „Marzenie tajnych towarzystw spełni się jak najprościéj: *Bo jest oparte na namiętnościach człowieka.* Nie traćmy otuchy ani dla niepowodzenia, ani dla przegranéj, ani dla klęski; przygotowujmy naszę broń w milczeniu wendit; ustawiajmy nasze baterye, schlebiajmy wszystkim namiętnościom, *tak najgorszym jak i najszlachetniejszym,* a wszystko nas przekonywa, że się plan uda kiedyś nad rachuby nasze najnieprawdopodobniejsze [14])."

Taki jest plan towarzystw tajnych; zobaczmy teraz środki.

Najprzedniejszym jest *zepsucie.* Posłuchajmy przeraźliwszych jeszcze zeznań:

„Morderstwa, które nasi popełniają we Francyi, w Szwajcaryi, a szczególniéj we Włoszech, są dla nas hańbą i zgryzotą. Już zanadto jesteśmy posunięci w postępie, żebyśmy mieli używać podobnych środków. Na co się przyda człowiek zabity? Przerazi tylko bojaźliwych, a odstraszy od nas serca odważne. Nasi poprzednicy w karbonaryzmie nie pojmowali swojéj potęgi. Nie we krwi pojedyńczego człowieka albo zdrajcy, trzeba ją pokazywać, ale nad tłumami. Nie indiwidualizujmy zbrodni; *musimy ją rozciągnąć na ogół, podnieść ją aż do patryotyzmu i nienawiści przeciw kościołowi.* Pchnięcie sztyletem nic nie znaczy, nic nie sprawi. Cóż zrobi na świecie kilka trupów nieznanych, rzuconych na drodze publicznéj przez zemstę tajnych towarzystw? Katolicyzm nie boi się i najostrzejszego sztyletu jak monarchie; ale te obydwie podstawy porządku społecznego mogą się zawalić *pod zepsuciem: Nigdy więc nie przestawajmy psuć.* Zostało zadecydowane w radach naszych, że już nie chcemy chrześcijan; nie róbmy więc męczenników: *ale rozpowszechniajmy zepsucie w tłumach. Niech je wciągają w siebie wszystkiemi pięciu zmysłami, niech je piją, niech się niem nasycą. Zepsujcie serca, a nie będzie już katolików* [15])." Jaka pochwała dla Kościoła świętego! „Oszczędzajmy ciało, ale zabijajmy ducha. Trzeba nam na moralność uderzyć; więc serce powinniśmy ranić. Że zasady ludzkości polityczněj uważam za obowiązek przedłożyć ten środek [16])." Z okoliczności stracenia dwóch agentów rewolucyjnych wendit w Rzymie, którzy z bluźnierstwami najstraszniejszemi oddali głowę pod topór, naczelnik wysokiéj wendity dodaje: „Śmierć ich jako potępieńców sprawiła czarodziejskie wrażenie na tłumach. Jestto pierwsza proklamacya tajnych towarzystw, *i owładnienie dusz.* Umrzeć na publicznym placu w Rzymie, w stolicy katolicyzmu, umrzeć masonem i niepokutującym, *to cudnie!* — Sączcie truciznę *w serca wybrane,* pisze inny z tych szatanów wcielonych; sączcie ją w małéj ilości i jakby od niechcenia; a zdziwicie się sami, jaki to skutek mieć będzie pomyślny. Główną rzeczą jest *odłączyć człowieka od familii* i przywieść go do utraty obyczajów familijnych. Aż nadto jest skłonny z natury, żeby unikać kłopotów gospodarczych, gonić za łatwemi i zakazanemi rozkoszami i zabawami. Lubi długie pogadanki po kawiarniach, bezczynność widowisk. *Pociągnijcie go, zwabcie go,* powierzcie mu co ważnego; nauczcie go, *ale ostrożnie,* żeby sobie sprzykrzył pracę codzienną. A tak, odłączywszy go od żony i dzieci, i pokazawszy mu, jak uciążliwe i przykre są wszystkie jego obowiązki, wbijecie mu w głowę pragnienie innéj egzystencyi. Człowiek rodzi się buntownikiem; *Poddmuchujcie to pragnienie buntu aż do pożaru; ale żeby pożar nie wybuchnął.* Takie przygotowanie powinniście rozpocząć do swojego dzieła wielkiego [17])." „Do tego dzieła wielkiego," powiada nam logiczny obrońca sprawy rewolucyjnéj, „trzeba *szerokiego sumienia,* któregoby wcale nie odstraszyły przy sposobności

[9]) List korespondenta z Ankony.
[10]) Nubiusz do korespondenta niemieckiego.
[11]) List korespondenta wiedeńskiego do Nubiusza.
[12]) List korespondenta z Liworno do Nubiusza.
[13]) List korespondenta z Liworno do Nubiusza.

[14]) Instrukcya najwyższéj wendity.
[15]) Teorya wysoki wendity; list mściciela do Nubiusza z Castellamare 9go Sierpnia 1838.
[16]) Naczelnik wysokiéj wendity do Mściciela.
[17]) Korespodencya wendity piemonckiéj.

związek cudzołożny, pogwałcona wiara publiczna, prawa ludzkości nogami zdeptane [18]).“

Sama wysoka wendita tak streszcza ten piekielny spisek: „*Jestto zepsucie* **na wielki rozmiar** *jakieśmy przedsięwzięli, zepsucie ludu przez duchowieństwo, a duchowieństwo przez nas, zepsucie, które nas powinno przyprowadzić do wrzucenia Kościoła w grób.* Żeby zniszczyć katolicyzm powiadają, trzeba zacząć od zniszczenia kobiety. Prawda; ale że nie możemy zniszczyć kobiety, więc ją zepsujmy razem z Kościołem. *Correptio optimi pessima.* Cel to aż nadto piękny, żeby skusić ludzi takich jak my. *Najlepszym sztyletem do uderzenia Kościoła w samo serce, jest zepsucie. Do dzieła więc, aż do samego końca* [19]).“

Zepsucie młodzieży i duchowieństwa. — „Sercami wybranemi,“ których rewolucya szczególniéj pragnie, jest młodzież i księża; śmie nawet pragnąć mieć masona papieżem.

„Sercami wybranemi,“ których przedewszystkiém poszukują tajne towarzystwa, jest młodzież i księża, śmieją nawet marzyć o uformowaniu papieża.

„Do młodzieży trzeba się zwrócić, trzeba ją zwodzić, pociągnąć pod nasze chorągwie, ale tak, żeby się niczego nie domyślała. Niech nikt nie wie o waszym celu i zamiarze! Zostawcie starość i wiek dojrzały; udajcie się do młodzieży, a jeżeli podobno, aż do dzieci nawet. Strzeżcie się przed nią słowa bezbożnego i nieczystego; strzeżcie się tego bardzo w interesie sprawy. Zachowajcie wszelkie pozory poważnego i moralnego człowieka. Skoro raz dobre imie wasze ustali się w szkołach, po gimnazyach, po uniwersytetach, po seminaryach, skoroście już pozyskali zaufanie professorów i uczniów, zwróćcie się szczególniéj do tych, którzy się zaciągają do stanu duchownego. Pobudzajcie, rozpalajcie te natury tak pełne zapału i dumy narodowéj. Podsuwajcie im najprzód, ale zawsze potajemnie, książki nieszkodliwe, potém, przywiedziecie powoli uczniów swoich *do stopnia pieczeni żądanéj.* Wtenczas ocenicie mądrość téj dyrekcyi, kiedy ta praca rozrzuci na wszystkich punktach naraz nasze idee jako światło. „Odłączcie księdza od pracy, od ołtarza i od cnoty; starajcie się zręcznie zająć czém inném jego myśli i godziny. Zróbcie go leniwym, żarłocznym i patrystą, a stanie się ambitnym, intrygantem i przewrotnym. Tym sposobem lepiéj wypełnicie obowiązek i zadanie swoje, aniżeli gdybyście stępili ostrze noży na kościach kilku biednych ludzi.“

„Wyróbcie sobie imię dobrych katolików i czystych patryotów. Ta reputacya łatwo otworzy przystęp naszym zasadom między młodém duchowieństwem jak i w głębi klasztorów. Za kilka lat, to młode duchowieństwo zajmie wszystkie stanowiska, będzie rządziło, sądziło i stanowić będzie radę panującego w kościele; będzie wezwane do wybrania papieża, który będzie miał rządzić, i ten papież, jak większa część jego współczesnych, będzie koniecznie mniéj więcéj napojony *zasadami włoskiemi i humanitarnemi,* które w obieg zaczynamy puszczać. Ażebyśmy doszli do tego celu, rozpuśćmy wszystkie żagle nasze [20]).“

„Musimy zrobić *niemoralne wychowanie kościoła*, i dojść, przez drobne stopniowe środki, chociaż dosyć źle określone, do tryumfu idei rewolucyjnéj przez papieża. Ten projekt zawsze mi się zdawał rachubą nadludzką [21]).“

Rzeczywiście nadludzką; bo pochodzi wprost od szatana. Osoba, która się kryje pod nazwiskiem Nubiusza, opisuje potém tego papieża rewolucyjnego: jestto papież słaby i łatwowierny, bez przenikliwości, przyzwoity i szanowany, napojony zasadami demokratycznemi. — „Takiego mniéj więcéj nam potrzeba, jeżeli to podobno. Z tém daleko pewniéj i bezpieczniéj pójdziemy *do szturmu kościoła,* aniżeli z pamfletami braci naszych francuzkich i ze złotem nawet Anglii. Ażeby rozbić skałę, na któréj Bóg zbudował swój kościół, mielibyśmy mały palec następcy Piotra zaplątany w spisku, i ten mały palec wartby był dla téj wyprawy krzyżowéj wszystkich Urbanów i wszystkich świętych Bernardów chrześcijaństwa [22]).“

„Chcecie z rewolucyonizować Włachy?“ dodają nareszcie ci siepacze piekielni. — „Poszukajcie papieża, którego portret wam podaliśmy. Niech duchowieństwo chodzi pod waszym sztandarem myśląc ciągle, że idzie pod chorągwią kluczy apostolskich. Chcecie wytępić ostatni ślad tyranów i gnębicieli? Rozstawcie swoje sieci, *rozstawcie je w głębi zakrystyi, seminaryów i klasztorów;* a jeżeli nie będziecie przyspieszali, to wam obiecujemy cudowny połów; złowicie rewolucyę w tyarze i w płaszczu kardynalskim, zdążającą z krzyżem i chorągwią; rewolucyę, która będzie potrzebowała być cokolwieczek tylko podżegniętą, żeby zapalić świat na wszystkich czterech rogach [23]).“

Jak oni to sami czują i wiedzą, że wszystko spoczywa na Ojcu świętym! Nauczmy się od nich téj prawdy.

Wielką nam sprawia pociechę, własne ich przyznanie, że nie mogli złowić ani świętego kollegium kardynałów ani jezuitów. „Wszyscy kardynałowie wymknęli się z naszych sieci. Najlepiéj obrachowane pochlebstwa na nic się przydały; ani jeden członek świętego kollegium nie dał się złapać.“ — „Także i z jezuitami wcale nam się nie powiodło. Od czasu, jak spiskujemy, niepodobieństwem było schwycić żeby aby jednego *Ignacyanina*, i trzebaby wiedzieć, dla czego ten upór tak jednomyślny; dla czegośmy więc nigdy ani jednego nie mogli schwycić?“ — Dodają: „Nie mamy ze sobą Jezuitów; ale możemy zawsze gadać i kazać rozgadywać, że są, a to zupełnie na jedno wyjdzie [24]).“

Kłamstwo i oszczerstwo. Szatan jest ojcem kłamstwa *(Pater mendacii).* Pierwszy bunt podniosło kłamstwo: *będziecie jako bogowie (eritis sicut die).* Jako dzieci tego pierwszego buntu wszystkie inne w ten sam sposób powstały i powstają. Im większe, tym kłamliwsze. Dzisiaj kłamstwa, hypokryzye, sofizmata, utkane przeciw Kościołowi św. ze sztuką i przemysłem piekielnym krążą pomiędzy nami, liczniejsze aniżeli niedziałki w powietrzu. Zkąd przychodzą? Posłuchajmy tajnych spiskowych;

„Księża są ufający; wystawcie ich jako podejrzliwych i wiarołomnych. Tłumy zawsze miały nadzwyczajną skłonność do kłamstw; *oszukujcie je.* Lubią, żeby je oszukiwać.“ — „Co do tego mało potrzeba ze starymi kardynałami i prałatami, których charakter jest pewny. Trzeba czerpać w naszych składach popular-

[18]) Proudhon.
[19]) Crétineau — Joly: L'église romaine en face de la révolution t. 2. p. 147 etc. Bardzo gruntowne i ważne dzieło.
[20]) Tajna instrukcya.
[21]) Nubiusz do Volpa.
[22]) Tajna instrukcya.
[23]) Tajna instrukcya wysokiéj wendity.
[24]) Korespondent z Liworno; Beppo do Nubiusza.

nych albo niepopularnych broń, która zrobi władzę ich niepotrzebną albo śmieszną. Jedno słowo, które *się zgrabnie wynajdzie* i które się potrafi rozpowszechnić po pewnych przyzwoitych familiach, ażeby ztamtąd zstąpiło do kawiarni a z kawiarni na ulicę, jedno słowo może często zabić człowieka. Jeżeli który z tych prałatów zajmie jakie stanowisko publiczne, starajcie się natychmiast poznać jego charakter, jego przeszłość jego przymioty, a przedewszystkiém jego wady. Otoczcie go wszelkiemi sidłami, jakie tylko możecie przed nim rozstawić; rozgłoście o nim takie rzeczy, które przerażają małe dzieci i stare kobiety; wystawcie go jako okrutnego i srogiego; opowiedzcie niektóre okrucieństwa, które łatwo mogą się wrazić w pamięć ludu. Kiedy zagraniczne dzienniki dostaną od nas te powieści, upiększą je stósownie; niezbędnie przez wzgląd na prawdę, pokażcie, albo raczéj każcie pokazać przez jakiego godnego głupca (Ostrzeżenie dla handlerzy zgorszeń religijnych) te pisma, w których są *powtórzone nazwiska i bezprawia ukartowane* osób. Jak Francya i Anglia, tak i Włochy będą zawsze miały takie pióra, które potrafią pisać kłamstwa pożyteczne dobréj sprawie (ostrzeżenie dla dziennikarzy!). Z gazetą lud nie potrzebuje innych dowodów. Jest w dzieciństwie liberalizmu i wierzy liberałom [25])." Stary Wolter tu przewyższony!

Masonerya. Zwykle domownicy zdradzają. (Domestici ejus inimici ejus). Jakżeśmy wyżéj widzieli, masonerya wszystko robi, co może, żeby nas przekonać, że jest niewinną, najprostszém stowarzyszeniem filantropiczném. A ta rewolucya, może nieroztropnie, taki dyplom jéj wystawia:

„Kiedyście już wcisnęli w niektóre dusze niechęć do familii i do religii, — jedno idzie zawsze za drugiém, — to potém od niechcenia powiedzcie kilka takich słów, które obudzą pragnienie wstąpienia do jakiéj najbliższéj loży. Ta próżność mieszczanina albo obywatela, żeby należeć do masonów, ma w sobie coś tak pospolitego i wspólnego wszystkim, że głupota ludzka zawsze mnie wprawia w wielkie zadziwienie. Być człowiekiem loży, czuć się bez wiedzy żony i dzieci, powołanym do zachowania tajemnicy, któréj się nigdy nie dowie, jest dla niektórych natur rozkoszą i ambicyą. *Loże są składem, pewnym rodzajem stada, punktem środkowym, przez który potrzeba najprzód przejść, nim się do nas dostanie.* Fałszywa ich filantropia jest sielską i gastronomiczną; ale to ma cel, który bez ustanku trzeba podsycać i podżegać. Przez przyuczanie człowieka do noszenia zbroi i szklanki, zdobywa się wolą, rozum i wolność jego. Przysposabia się, obraca się i bada go się gruntownie; zgaduje się jego skłonności, przywiązanie i dążności; potém, kiedy jest dojrzały do nas, zostaje skierowany do towarzystwa tajnego, dla którego *masonerya jest tylko przedpokojem dosyć źle oświetlonym.*"

„*Nie loże rachujemy, żeby podwoić nasze szeregi; stanowią one nasz nowicyat przygotowawczy.* Rozprawiają bez końca o fanatyzmie, o szczęściu równości społecznéj i o wielkich zasadach wolności religijnéj. Mają wśród dwóch biesiad straszne anatemata przeciw nietolerancyi i prześladowaniu. *Jestto więcéj jak potrzeba, żeby porobić dla nas adeptów.* Człowiek napojony temi pięknemi rzeczami nie jest daleko od nas; możemy go bezpiecznie do siebie pociągnąć. Prawo postępu społecznego jest w lożach i całe w lożach; *nie szukajcie go napróżno gdzieindziéj.* Ale nie zdejmujcie nigdy maski; uwijajcie się w około owczarni katolickiéj; i jak dobry wilk, chwytajcie pierwszego baranka, który się ofiaruje pod żądanemi warunkami [26])."

Teraz rozumiemy, dla czego św. Stolica Apostolska wielokrotnie potępiła masonerye, i dla czego zakazała wstępować do loż pod karą klątwy [27]).

Tajne towarzystwa starały się i starają się o pozyskanie i wciągnienie do siebie książąt i królów, ażeby tym skuteczniéj za ich pomocą rozbić i zniszczyć monarchie i Kościół. Wysoka wendita wypowiada to jasno.

„Dobry jest mieszczanin i obywatel, ale książę daleko jeszcze lepszy. Wysoka wendita pragnie, żeby pod tym lub owym pozorem wprowadzono do lóż masońskich jak najwięcéj książąt, i o ile można, jak najwięcéj bogaczów. Książęta z domów panujących, nie mający nadziei zostania królami z łaski Bożéj, chcą wszyscy być królami z łaski rewolucyi. Nie braknie tak ich we Włoszech i po innych krajach, którzy pragną bardzo skromnych zaszczytów fartucha i kielni symbolicznéj. Inni są wydziedziczeni albo wygnani. Wszystkim tym pyszałkom schlebiajcie popularnością; łapcie ich do masoneryi; a wysoka wendita zobaczy, jaki z nich będzie mogła zrobić użytek dla sprawy postępu. Wielką dla nas zdobyczą jest książę, który się nie może spodziewać królestwa, a takich jest wielu! Zróbcie ich masonami, służyć będą za lep do łapania głupców, intrygantów, mieszczan i potrzebujących. Ci biedni książęta będą dla nas pracowali, myśląc, że dla siebie pracują. Jestto wspaniały sztandar, i zawsze znajdą się głupcy, którzy zechcą należeć do spisku, którego przednim filarem jest książe." [28])

Ostatnim współdziałaczem i pomocnikiem potężnym tych sekt piekielnych jest protestantyzm, z którego pomocy chełpią rewolucyoniści. Cóż to jest właściwie protestantyzm? jeżeli nie zasada praktyczna buntu przeciw powadze kościoła Jezusa Chrystusa? W imię fałszywéj zasady religijnéj, usiłuje rozbić jedyną prawdziwą zasadę religijną na całym świecie, jedynie prawdziwe chrześcijaństwo, jeden prawdziwy kościół; rozwija pychę, niesforność, nieład i anarchię. Czyż trzeba czego więcéj rewolucyi, buntowi wielkiemu powszechnemu, ażeby kochać i sprzyjać propagandzie protestanckiéj?

„Najlepszym środkiem do zdechrystyanizowania Europy, powiada Eugène Sue, jest jéj sprotestantyzowanie."

Sekty protestanckie, dodaje Edgar Quinet, są tysiącem bram otwartych do wyjścia z chrześcijaństwa. „Wyłożywszy konieczność zerwania z wszelką religią, tak się wyraża:

„Żeby dopiąć tego celu, oto dwie drogi, jakie się przed wami otwierają. Możemy zaczepić, równocześnie z katolicyzmem, wszystkie religie na ziemi, a szczególniéj sekty chrześcijańskie; w tym przypadku cały świat macie przeciw sobie. Przeciwnie, możecie się uzbroić we wszystko, co jest przeciwne katolicyzmowi, szczególniéj we wszystkie sekty chrześcijańskie, które z nim bój toczą; dodając do tego siłę poruszającą rewolucyi francuzkiéj, *wepchniecie katolicyzm w największe niebezpieczeństwo, w jakiém się jeszcze nigdy nie znajdował.*

Oto dla czego odzywam się do wszystkich wiar, do

[25]) Tajna instrukcya wysokiéj wendity.

[26]) Korespondecya wendity piemonckiéj.

[27]) Przeczytaj bulle i encykliki Klemesa XII. Benedykta XIV. Piusa VII. Leona XII. i Piusa IX.

[28]) List do wendity piemonckiéj.

wszystkich religii, które przeciw Rzymowi walczyły; *wszystkie; czy chcą czy nie chcą, są w naszych szeregach,* albowiem w gruncie istnienie ich tak samo nie da się pogodzić z panowaniem Rzymu jak nasze.

„Nietylko Rousseau, Wolter, Kant są z nami *przeciw wiecznemu uciemiężeniu; ale także i Luter, Zwingli, Kalwin t t. d. . . . cały legion umysłów,* które walczą ze swym czasem, ze swymi ludami *przeciw temu samemu wrogowi,* który nam w téj chwili drogę zamyka.

„Cóż jest logiczniejszego na świecie, jak zrobić jednę tylko wiązkę rewolucyi, które powstały na świecie od trzech wieków, i połączyć je w tym samym boju, ażeby dokonać zwycięztwa nad religią średnich wieków?

„Jeżeli wiek szesnasty wydarł połowę Europy z więzów papieztwa, czyż to jest zanadto wielkiém wymaganiem od wieku XIX., żeby *dokonał* dzieła na pół wykończonego?“

Zniszczyć chrześcijaństwo za pomocą protestantyzmu, oto taktyka rewolucyi pełnéj nadziei powodzenia.

Cóż powiesz na to, czytelniku miły? Czyż rewolucya jest wielką i szlachetną rzeczą? Czy zasługuje na sympatye nasze? Czyż dzieło jéj może się pogodzić z wiarą chrześcijanina?

Powiedział niegdyś Tertullian o chrześcijaństwie: „Tylko jednéj rzeczy się boi, t. j. żeby nie było nieznaném.“ Rewolucya głosi przeciwnie: boi się tylko światła. Światło odbiera jéj, nie powiem wszelkiéj religijności, ale poczciwość i przyzwoitość między ludźmi.“

Za organ bardzo ważny i wielki tajnych towarzystw służy przedewszystkiém dziennikarstwo. Dzisiaj stało się w ich ręku apostołem ruiny kościoła i porządku społecznego. Miliony ludzi pożera chciwie tę truciznę użutą po kryjówkach tajnych. Około 1500 dzienników wychodzi w Europie, a ileż między niemi przyjaznych kościołówi? Możnaby je na palcach porachować. I nie dziw; bo z małym wyjątkiem dziennikarstwo stało się dziś *rzemiosłem.* Wydawcy nie mają ani przekonania religijnego, ani politycznego; sumienie ich jest w atramencie, a atrament sprzedają pierwszemu lepszemu, stósownie do potrzeby kieszeni. Schlebiają duchowi przeciwieństwa, żeby mieć więcéj czytelników, i dla tego téż najgorsze dzienniki najwięcéj bywają czytane. Najzaciętsze przeciw kościołowi dzienniki są pod dyrekcyą żydów należących do tajnych towarzystw. Wszyscy mocarze Europy drzą, wytaczają działa, wystawiają wojska, sypią wały; i dla czego? Bo przed 30tu laty chłopak 23 letni [29]) kilku stronnicami *Indikatora* w Genui, zapalczywie i namiętnie wypowiedział wojnę wszystkim panującym. Cała Europa w początku r. 1860. zdumiała się nad sobą samą, ujrzawszy się Europą Mazziniego i Garibaldego; ta Europa, która przed kilku miesiącami w obrzydzeniu miała tych dwóch bohaterów tajnych towarzystw. Jakaż więc będzie potęga przewrotnéj prasy, kiedy nie już sączyć, ale strumieniami lać się będzie z drukarni? Tacy to ludzie wychowują społeczeństwo, i w takich rękach jest publiczne sumienie! Pod wpływem i sterem tajnych towarzystw dziennikarstwo wszystkiemi piórami swojemi podkłada ogień na wszystkich czterech rogach kościoła; i zatraci wiarę w Europie, jeżli Bóg miłosierny nie zagasi tego pożaru. Mały i wielki odwołuje się dziś do opinii publicznéj, którą wyrabiają, czyli narzucają dzienniki przekupione, żydowsko-masońskie. Im śmielszy, albo raczéj zuchwalszy oszczerca, tym prędzéj staje się panem opinii publicznéj i miliony zwodzi, i za nos prowadzi często najpoczciwszych ludzi, i mimowolnie robi ich wspólnikami zbrodni przeciw kościołowi i pomazańcowi Bożemu. Jak każdy ze składających do Świętopietrza, choćby najuboższy, ma taką zasługę przed Bogiem i kościołem Jego, jak bogaty wielkie sumy ofiarujący; tak równie w oczach nieprzyjaciela Boga, w oczach szatana, ojca i naczelnika tajnych towarzystw, będzie miał nagrodę i zasługę godną takiego bożka, każdy, który drobnostkami tylko, słowami, potakiwaniem i t. p. przyczynia się do przewrotu ujarzmiającego dziś świat. — Słowem, dzienniki i broszury wypowiadają dziś wojny. Czyśmy nie widzieli, że za dni naszych każdą wojnę, każdą klęskę, najazd na Stolicę Apostolską poprzedziły broszury, jako hasła wojenne, ułożone poprzednio po jamach masońskich? I cóż za dziw, że tak dosłownie odpowiadają im wypadki bezpośrednio następujące? Tego jedna głowa nie robi, ale tysiące sprzysiężonych, a dający nazwiska swoje są tylko ślepemi narzędziami tajnych towarzystw, których plan ściśle przeprowadzać muszą, bo w przeciwnym razie bomby Orsinich mogą w oczy zaświecić.

[29]) W. r. 1828. Mazzini mając lat 23. zaczął redagować dziennik Indicatore. — Na nieszczęście należało do niego kilku Polaków.

I jakimi to ludźmi posługują się tajne towarzystwa?— Najczynniejszymi są ludzie zepsuci, namiętni, bez żadnego stanowiska w społeczeństwie. Widzimy tam szlachtę wątpliwego pochodzenia, albo bezrozumną i zbankrutowaną, która się spodziewa z każdego zamętu szczęścia dla siebie; widzimy tam niby literatów i półmędrków, którzy sobie przewrócili wyobraźnią niedowarzonemi wiadomościami; widzimy tam lekarzy, którzy, jak lekarz Farini, zamiast zapisywania receptów, chcą rządzić państwami; kupców i zaganiaczy podupadłych, którzy zamiast trzód, chcą ludźmi kierować; widzimy tam wielką liczbę ludzi bez sposobu utrzymania, nie mających co w usta włożyć, a więcéj jeszcze, jak dogodzić chuciom swoim; widzimy tam nareszcie krnąbrnych i hardych żaków szkólnych, którzy są zwykle najodważniejsi i stanowią zastęp wojujący. Tych ludzi używają masoni najprzód do krzyków i zbiegowisk ulicznych, a potém, jako awangardę do rozpoczęcia boju.

Spokojniejszych zaś i przyzwoitych, ale ograniczonych chwytają w sidła swoje rozmaitemi maskami. Przed takimi nazywają swoje towarzystwo *Europą wolną;* państwa *narodem*, a lożom dają nazwiska miast wielkich lub prowincyi. I rozmaite swobody pokazują im jako cacka łudzące, hojne rozdawanie urzędów, uwolnienie od wszelkich ciężarów; ba! nawet wypędzenie księży i zabranie im majątków; podział majątków bogatszych między ubogich, wolny przemysł, i nareszcie małżeństwo, czyli obrzydliwy, bo publiczny konkubinat. Tak robili w czasie rewolucyi wszystkich, tak robili i robią dzisiaj w nieszczęśliwych Włoszech. Tam sekta tajna przybrała nazwisko Włoch i ustroiła je pięknémmianem jednego *narodu*, a na chorągwi wywiesiła: *niepodległość, jedność, odrodzenie, zmartwychwstanie.* — Pod nazwiskiem *Romanii* po zbójecku i zdradą oderwali legacye od Stolicy Apostolskiéj, i t. d. Z norów swoich wydawali *krzyki boleści,* które tak zmiękczyły serca pragnące cudzéj własności. A opanowawszy zdradą cały półwysep, zajęli najwyższe stanowiska i rzucili się na nie, jak wilki na zdobycz, a dla ludu cóż uczynili? Wysali go aż do krwi podatkami, zabrali synów w szeregi, nałożyli prawa tyrańskie; a protestujących jak dzikie zwierzęta niszczyli. Dwaj straszliwi kaci Włoch masońskich: Cialdini i Pinelli, pokazali w państwie kościelném i w królestwie neapolitańskiém, jaką miłość

mają tajne towarzystwa dla ludów ujarzmionych przez nie. Tysiące pomordowanych z krzykiem na ustach: *Niech żyje Bóg! Pius IX.! i Franciszek II. król nasz prawy!* i popioły tylu miast i wiosek świadczą jawnie o téj miłość masońskiéj. Bracia wschodów i wendit wiedzą to najlepiéj.

Prawda, że wielu poczciwych i szlachetnych należy do tych sekt, którzy się równie jak my brzydzą temi wszystkiemi zbrodniami. Ale czyż można ich uniewinnić? Zaprawdę nie! bo gdyby chcieli otworzyć oczy na światło historyi, na tyle pomników, oświadczeń i czynów tych sekt, do których należą, ujrzeliby z przerażeniem, w jak okropném złém maczają ręce swoje, ujrzeliby on straszny grzech, jaki popełniają, przyczyniając się do buntu przeciw Bogu i pomazańcowi Jego i do zniszczenia społeczeństwa. Tylu biskupów wygnanych i uwięzionych, tylu księży pomordowanych, tylu zakonników i zakonnic wyrzuconych z klasztorów; tyle domów nierządnie otworzonych, tyle książek i obrazów bezecnych; tyle szkół bezpłatnych, w których dzieci pasą trucizną niewiary i bluźnierstw! Wszystko to woła przeciw nim i wzywa pomsty Bożéj, która prędzéj czy późniéj nastąpić musi. A co więcéj. Możnaż przypuścić w nich niewiadomość i uniewinnić ich, po tylu uroczystych potępieniach i klątwach Stolicy Apostolskiéj w bullach i encyklikach? Możnaż przypuścić w nich dobrą wiarę, po tylu najbezczelniejszych wyznaniach naczelników tajnych towarzystw?

Czyż Mazzini nie głosi wszelkiemi tonami swojéj sekty, téj odnogi masońskiéj, wyniszczenia papieżów i królów z powierzchni ziemi, i założenia rzeczypospolitéj Marata i Robespierra? Czyż to nie on nazywa Ojca św. *„zastępcą ducha złego, którego na zawsze trzeba wytępić,* [30]) i *żyjącém kłamstwem zasługującém na wściekłą wojnę?* [31]) A namiestnik Ferrari, jeden z wielkich mistrzów masońskich, czyż nie ogłosił drukiem, że *rewolucya jest wojną przeciw Chrystusowi i cesarzowi?* Czyż nie wołał niedawno; *Wojna papieżowi, wojna kościołowi katolickiemu, apostolskiemu, rzymskiemu, panującemu w Rzymie, panującemu w całych Włoszech?* [32]) Czyż nie ogłosił, że *tajne towarzystwa nie mogą kroku postąpić, jeżeli nie zniszczą krzyża?* [33]) A w parlamencie turyńskim, składającym się z samych masonów i karbonarów, [34]) wśród wielu innych bluźnierstw, czyż nie słyszano posła Petrucellego głoszącego, że Bóg Piusa IX. nie jest Bogiem Wiktora Emmanuela; oświadczającego tém, że Pius ma za Boga, który Go broni, Stwórcę i Zbawiciela świata, a Wiktor Emmanuel ma za Boga anioła ciemności, Baala masonów, *który był mężobójcą od początku?* A Garibaldi, bohater Włoch masońskich, czyż nie używał i nie używa wszystkich sił swoich na bluźnienie i przeklinanie Ojca św., którego nazywa *wampierem ziemi Scypionów, straszną raną i rakiem toczącym Włochy;* a duchowieństwo *żmijami*; tak dalece, że ten opętany człowiek niczego sobie nie każe podyktować, żeby nie zbluźnił i nie zbezcześcił piekielném błotem pomazańców Boskich? [35])

I te zbrodnie, bluźnierstwa i świętokradzkie złorzeczenia są może skryte? A dzienniki, broszury i brudne pisma, które stromieniami wylewają się z kloak masońskich i zapowietrzają Francyę, Belgię i Włochy obrzydłemi potwarzami na Ojca św., Rzym papiezki i kapłaństwo, cóż pokazują światu, jeżeli nie to, że te sekty spiknęły się w jedno i z wściekłością zmierzają do tego celu, do którego od tylu wieków nadaremno dążą? I wspólnictwo, jakie dzisiaj zawierają z żydami, odszczepieńcami, schizmatykami, niewiernymi i fałszywymi katolikami, ażeby do ostatniéj krwi bić przeciw doczesnéj władzy Ojca świętego., pod larwą wywyższenia Jego władzy duchownéj; cóż to znaczy, jeżeli nie to, że te sekty chcą odciąć jednym zamachem żywotne żyły kościołowi, wtrącić do niewoli Jego najwyższego Pasterza, a z Nim ujarzmić biskupów i duchowieństwo? I te zbrodnicze zamiary są może tajemne? Czyż nie trąbią ich na cały głos ministrowie turyńscy? [36]) Czyż nie roztrębują tego po dziennikach masońskich pod dyrekcyą żydów Jakóbów w Turynie, Izaaków we Florencyi, Ezawów w Medyolanie, apostatów w Neapolu, bluźnierców, tandeciarzy i wolteryanów w Paryżu? I możeż jeszcze, kto ma oczy, nie widzieć, czego chcą tajne towarzystwa?

A czemuż żaden z masonów ani żaden ich dziennik [37]) nie przemówi za Polską męczoną, zabijaną dzisiaj? — Bo jest narodem katolickim, i jako taki w duchu Bożym powstaje. Tak na to odpowiadają masoni ustami Proudhona, i dla tego żadnéj pomocy od nas nie może się spodziewać. Prawdę wyznają, bo Polskę masonerya zabiła. Fryderyk i Katarzyna byli jéj protektorami, nasz król ostatni członkami loży. Kiedy masonerya zapaliła rewolucyę francuzką, Polska stanęła im naprzeciw z konstytucyą 3. Maja: więc niech zginie bezecnica! razem z Jezuitami. Gdyby Polska była masońską, nigdyby do rozbioru nie było przyszło; rozszarpano ją, bo była katolicką. Jedyna Stolica Apostolska protestowała przeciw rozbiorowi Polski, i dopóki żył Klemens XIII. Teresa nie chciała podpisać rozbioru, aż dopiero kiedy zmuszoną została przez wszechmocnego masona Kaunitza, ministra swojego. Na kongresie wiedeńskim, gdzie masonerya réj wodziła, cóż to za Polskę

[30]) Słowa do młodzieży włoskiéj p. 15.

[31]) Prose, Allocuzione del Papa.

[32]) La federazione republicana. c. XII. [33]) ibid c. I.

[34]) Nieboszczyk Cavour był wielkim mistrzem masonów włoskich. Dziennik *la gazzeta del Popolo* z 26. Lipca 1861., pisząc o posiedzeniu masonów odbytém w Turynie, ażeby „oznaczyć sposób, w którymby jak nagodniéj i z jak największym pożytkiem podano potomności pamięć *brata Cavoura*;" podaje treść mowy czytanéj przez jednego *z braci*. Mówca proponował nagrodę dla tego, „który skuteczniéj przyczyni się radą albo uczynkiem *do wydarcia z chciwéj paszczy płazów Tybru starożytnéj stolicy świata.*" I ci sami potém z bezprzykładnem faryzejstwem poruszyli całą Europę, żeby odprawiać nabożeństwa wszędzie *na cześć* (?!) *brata Kamilla!* Podłe dusze! jeżeliście tak znieważyli sług Bożych, nazywając ich *chciwemi gadzinami;* czyście temi bezczelnemi kłamstwami nie zebrali ich posługi, ażeby rzucić w oczy ludom garść piasku, któryby zakrył straszną śmierć braci waszych?

[35]) W każdéj odezwie do Włochów to powtarza. Więcéj powiedzieć nie umie.

[36]) 6go Grudnia t. r. minister piemoncki Ricasoli tak przemówił do izb: „Co do Rzymu, to kwestya nietylko jest polityczną, ale jest największą kwestyą naszych czasów. . . Trzeba usunąć gwałtowne środki do kwestyi *przedewszystkiém moralnéj*; co dawniéj robiono na soborach, to dziś trzeba robić *przed opinią publiczną*. Dziś każdy rozsądny człowiek dobrze wie, że religia niceby nie straciła z upadkiem władzy doczesnéj. Formuła: „Kościół wolny w państwie wolném," która czystą pozostała formułą, powinna się rozwinąć i stać się podstawą porozumienia; ta podstawa została wyłożoną w projekcie artykułów przedłożonych izbie (Jestto ów smieszny i szalony projekt Ricasolego podany kardynałowi Antonellemu w tych dniach). Nie do układów, ale do dyskusyi publicznéj przeznaczyło ministerstwo ten projekt. Powiedziano, że to długa i czcza droga; ja tak nie sądzę; ale, jeżeli jest długa, nie ma innéj: **przed instytucyą, która liczy ośmnaście wieków, nie bądźmy tak nagłymi.** „Więc tu chodzi o instytucyą, o kościół, o wiarę katolicką, a nietylko o doczesną władzę Stolicy Apostolskiéj. Rozumiecie to katolicy, wy szczególniéj, co potakujecie i pragniecie nawet, żeby Piemont Rzym opanował? Czyż to nie jasno, co powiada pierwszy minister piemoncki w parlamencie turyńskim? Jeżeli nie wierzycie Ojcu świętemu, to przynajmniéj wierzcie masonom, o co tu idzie.

[37]) Dzienniki Siècle, Constitutionnel, Temps, Independence etc. mają osobny wstęp do Rossyi, i pochwalają zbrodnie moskiewskie.

przywrócono? Wielką sprawę wolnego narodu zredukowano nikczemnie na kłótnią o przesunięcie granic podziałowych. Stawiamy tę kwestyę niedotkniętą dotąd, a może najważniejszą, która całą historyę upadku Polski wyjaśnić może. Prześladowanie kościoła w Polsce i we Włoszech zupełnie to samo.

Między masonami nareszcie są ludzie, którzy mogą być nawet wielkimi mistrzami, a nic nie wiedzieć i karmić się tylko czczemi i fałszywemi legendami i łudzić symbolami. Dopiero w 7mym stopniu rycerza św. Andrzeja zaczynają z daleka spostrzegać światło; ale kandydat do tego stopnia przypuszczony przysięga, że nic nie wyjawi, nawet samemu wielkiemu mistrzowi całego zakonu masońskiego. [38]) Zamienieni dobrowolnie w machiny, służą, jak powiada Ludwik Blanc mason, swojém imieniem i wpływem osobistym potędze tajnéj, która ich zmusza do pracowania pomimowolnie nad dziełem zniszczenia, o któréj tylko sama wie. Już ta sama tajemnica masoneryi przed własnemi jéj dziećmi powinnaby każdego poczciwego odstręczyć i odstraszyć. Historyą wielu masonów jest tajemnica ustawiczna: tajemnica przed, podczas i po przyjęciu do stowarzyszenia. Poświęceni z duszą i z ciałem służbie niewiadomych jéj celów, ludzie ci, na których ustach ciągle brzmią piękne słowa wolności i równości, robią się sami dobrowolnie niewolnikami i służalcami najbardziéj upadlającéj niewoli, t. j. *niewiadoméj tajemnicy.* Tajemnica, ta istota moralna, ten mistrz imaginacyjny, którego słuchają i który nad nim panuje, jest własnością małéj bardzo liczby wybranych, może jednego tylko człowieka.

— Nasza tajemnica się zmienia — powiadają masoni. Wiemy, że się zmienia; zmienia się, jak się zmieniała tajemnica misteryów pogańskich; ale to przyznanie potępia was samych. Dzieło wasze jest strzałą zatrutą, któréj tém bardziéj trzeba się obawiać, im bardziéj pracownik masoneryi potrafi zmieniać truciznę.

Widzieliśmy w całéj téj rozprawie, że masonerya chce zniszczyć wszelką religię, ale szczególniéj chrześcijańską. Wcale nas to nie dziwi, bo jest zupełnie logicznem następstwem błędu, którego największym nieprzyjacielem była, jest i będzie na wieki prawda. Wszystkie zaś największe wysilenia masoneryi muszą koniecznie dążyć do zniszczenia Ojca św., bo On jest Głową chrześcijaństwa, wyrocznią prawdy. Rycerz Kadosz obwołuje Klemensa IV. „*bezecnikiem,*“ „i mieczem przeszywa węża z tyarą na głowie;“ „nagłówek roczników masońskich (Annales Maçonniques) w Hollandyi przedstawia, powolny i umierający potwór fanatyzmu, niezgody, błędu, na którego głowie jaśnieje tyarya-“ [39])

„Masonerya jest tém w całéj zupełności, czém jest protestantyzm tylko w połowie,“ [40]) woła z uniesieniem jeden z braci masonów. Zgadzamy się z nim zupełnie. Masonerya, ze względu na swoje dogmata, jest w istocie uzupełnionym protestantyzmem, t. j. ostatecznością swawoli, pychą, ubóstwieniem rozumu ludzkiego, zrzuciwszy z siebie jako przeszkody święte słupy wiary, które dźwigały gmach ku niebu wzniesiony.

Zresztą, masonerya zawsze była podejrzywaną i ściganą w dawniejszych czasach, które nie miały tyle dowodów tak jasnych i niezaprzeczonych, ile my ich mamy. A jednak możnaby zebrać wolumina procesów i wyroków przeciw niéj. Nie ma prawie państwa, w którémby nie była potępioną. W Anglii w roku 1581. Elżbieta chciała rozbić wielką lożę w Yorku, ale jéj przeszkodzili oficerowie, którzy zostali masonami. 200 lat później, w roku 1799. parlament angielski, przerażony rewolucyą francuzką, ogranicza rozszerzenie masoneryi. We Francyi Ludwik XIV. grozi wielkim jéj mistrzom bastyllą; Châtelet wytacza jéj proces, i Sorbona ogłaszają za godną kar wiekuistych. [41]) W roku 1798. po śmierci jéj patrona zostaje przyduszoną w Prusiech na chwilę, w r. 1799. w Bawaryi; w Austryi, Józef II., którego masonerya pod niebiosy wynosiła i ogłosiła za świętego, wydaje przeciw niéj nareszcie trzy wyroki w r. 1785., 1786. i 1789., a następca jego Frańciszek rozpędza ją na dobre. Jest ściganą w Hiszpanii, w Portugalii, [42]) w Rossyi, [43]) w Brezylii, [44]) w Modenie, [45]) Neapolu, [46]) w Rzymie, [47]) gdzie Klemens XII., Benedykt XIV. i Pius VII. rzucają na nię klątwy kościelne. Ale masonerya, ten kameleon tysiąckolorowy, pokonała wszystkie przeszkody, przebyła wszystkie burze, i oto teraz widzimy ją rozciągającą swoje sieci po całéj kuli ziemskiéj i grożącą jéj opanowaniem, i nietylko grożącą, ale panującą dzisiaj; i jeżeli Bóg wszechmogący zechce ukarać ludzkość, to masonerya przyprowadzi ją do barbarzyństwa i największéj niewoli, jakiéj jeszcze nie było na świecie. Ale Bóg nie pozwoli szydzić ze siebie i wydrzeć sobie panowania nad światem. Przyjdzie czas, i blizko jest, kiedy każe sobie zapłacić do ostatniego szelążka za bluźnierstwa i zniewagi sobie wyrządzone — i pomazańcowi swojemu: *I ocucił się Pan, jako ze snu: jako mocarz upiwszy się winem; i zaraził nieprzyjacioły swe na pośladach: dał im hańbę wieczną* (Ps. LXXVII. 65—66). Nie długo spotka ta hańba dzisiejszych burzycieli, poginą w dołach, które pokopali. [48])

Cóż więc my powinniśmy robić? „Powinniśmy powiada jeden znakomity kapłan, [49]) być świętymi, ludźmi modlitwy i pokuty, oderwani zupełnie od znikomych dóbr, które nam rewolucya chce wydrzeć, *używać tego świata, jakobyśmy go nie używali* (1. Cor. VII. 31.), dążąc do ojczyzny niebieskiéj i żyć tylko dla wieczności. Powinniśmy przedewszystkiém o to się starać, żeby Najświętsza Niepokolanie Poczęta Panna była ukochaną Królową serca naszego; najświętszy sakrament naszym chlebem powszednim, ewangelia św. normą i prawem jedyném. . . . Bądźmy jak najściśléj połączeni we wszystkiém ze zastępcą Pana naszego Jezusa Chrystusa; szukajmy w czystém świetle katolickiém wiernego przewodnika, który nas pewną drogą przeprowadzi przez ciemności rewolucyi i zaprowadzi nas do portu.“

[38]) Eckert. p. 179. [39]) Ksiądz Gyr. p. 59. et 77.
[40]) Latomia p. 164.

[41]) Louis Blanc. Hist. de la Révolution. [42]) Zawsze tam była ściganą, ostatni raz w r. 1808. [43]) W r. 1799. i 1822. [44]) Przez cesarza Don Pedro I., który sam był początkowo masonem.

[45]) W r. 1824. karbonarya została potępioną, jako gałęź masoneryi. [46]) Louis Blanc. Hist. d. l. Revol.

[47]) Bulla Klemensa XII: In eminenti Apostolatus speculo. 14. Stycznia 1738. Benedykt XIV. w bulli: Providas Romanorum Pontificum w Kwietniu 1751. Pius VII. w bulli: Si antiqua. 15go Sierpnia 1814.

[48]) Przytoczony przez nas kilkakrotnie nawrócony mason, tak zamyka swoje dziełko przed *7miu laty* napisane po francuzku, a dziś na włoski język przełożone: Storia, dottrina e Scopo della frammassoneria. 1861. „Nieszczęśliwy król sardyński jest w téj chwili (t. j. siedem lat wstecz) celem całéj masoneryi. Świecą mu w oczy narodowością włoską, podległą jego berłu, papieża i duchowieństwo wystawiają mu jako przeszkodę nadziejom jego, Austryę jako niewygodnego sąsiada; zaszczepiają w nim nienawiść otwartą przeciw Stolicy Apostolskiéj, którąby mogła być dla niego podporą w przeciwnościach, które go niemylnie czekają, jeżeli nie będzie miał mocy odpędzić od siebie zdrajców chcących go zgubić, jako króla Alberta. Rozłączają go z cesarzem Austryi, którywy mu mógł być bardzo pożytecznym, kiedy zdrajcy przygotują dla niego upadek. Mazzini obsacza osobę jego zastępem spiskowych, którzy każdy krok jego śpiegują, podsycają jego dumę, i którzy, zużywszy go, okrzyczą go jako potwór i tyrana w imię wolności i braterstwa. A wtenczas nie będzie chodziło więcéj o królestwo włoskie dla niego, ale o wygnanie, albo o co gorszego jeszcze.“

[49]) Mgr de Ségur: La Révolution. Paris 1861.

KRONIKA.

RZYM.

(Koresp.) **Rzym** dnia 10. Grudnia 1861. r. Dnia 7. Grudnia na zakończeniu Nowenny do Niepokalanie Poczętéj Bogarodzicy Ojciec św. przybył w odwieczerzu do kościoła *Santi-Apostoli*, gdzie sam udzielił błogosławieństwo Przenajświętszego Sakramentu, a potém zanucił *Te Deum*, które zawsze tego dnia zwykli śpiewać dla podziękowania Bogu, iż raczył orzec przez usta Piusa czystość bez zmazy Matki swojéj. Wszystek lud się przyłączył do Najwyższego Pasterza w hymnie dziękczynnym, który zanucony przez Ojca św., przez tego samego, który tak niezrównaną chwałą przyozdobił Pannę nad Pannami, miał coś dziwnie uroczystego i wzruszającego. — Tymczasem niezliczone tłumy zebrały się tak dobrze na placu przed kościołem, jako na placu weneckim i na ulicach prowadzących do mostu świętego Anioła. Kiedy Ojciec św. wracał do Watykanu, spotkała go demonstracja istotnie wspaniała, a która nareszcie powinnaby otworzyć oczy tym, którzy mówić i pisać nie przestają, iż większość mieszkańców wiecznego miasta przeciwną jest Stolicy Apostolskiéj, iż Rzymianie gotowi co chwila uczynić rewolucją, by Papieża wyrugować z Apostolskich progów i zniewolić go do zostania poddanym Wiktora Emanuela. Rzesze te ogromne nie rozporządzające prasą i nie piszące kłamliwych korespondencji do dzienników, ale posiadające na zadanie im fałszu gorące serce i głos donośny, protestowały niejako przeciw gazeciarskim oszczercom swoim, rzucały się na kolana po drodze Namiestnika Chrystusowego i wołały w niebogłosy: *Santo Padre, la benedizione! Viva Pio nono! Viva il Papa-Re!* Okrzyki te rozlegając się po mieście, zamieniały się w oddaleniu jakoby w grzmot potężny, w grzmot ludzkich głosów. Była to harmonja wspaniała, jak szum morza, jak szmer boru poruszonego silnym wiatrem. Ktokolwiek miał katolickie uczucie, ba, serce uczciwe i umysł bezstronny, nie mógł niedoznać głębokiego wzruszenia. Ojciec św. w przebiegu dwóch mil włoskich był ciągle przedmiotem tych samych oznak, tych samych okrzyków, tego samego zapału. Zapał ten musiał być piękną nagrodą dla jego tkliwego i świątobliwego serca, za tak stałą, niezłomną i nieustraszoną obronę praw Kościoła, za taką wytrwałość w sprawiedliwości, za taki opór panującemu bezprawiu.... Prawo wszędzie dzisiaj wzgardzone i zdeptane, lub znieważone małodusznemi tranzakcjami, spoczywa na Namiestniku Bożym jak na węgielnym swoim kamieniu, znajduje ostatni przybytek w niedostępnéj dla pokus, gróźb i ułud duszy starca, który przedstawia Syna Bożego na ziemi. Niech mu będzie za to cześć i chwała od dwiestu-miljonowéj jego trzody, od wszystkich nieszczęśliwych, których na różnych krańcach ziemi wspiera apostolskim głosem swoim w śmiertelnéj walce z niesprawiedliwością i mocami ciemności, niech mu będzie doczesna i wieczna zapłata od téj Dziewicy-Matki, któréj bez zmazy Poczęcie światu zwiastował jak drugi Archanioł!

Przeciw temu to Piusowi, ogłosicielowi najświętszéj tajemnicy a nieulękłemu pogromcy bezprawia, przeciw temu to Piusowi, który sam jeden z europejskich monarchów śmiał potężnego samodzierzcę moskiewskiego „do sprawiedliwości pobudzać“, jak sam nam to wyjawił świeżo w wiekopomnym swoim liście, i zanieść na północnego władcy tę straszną skargę, cośmy w tych dniach czytali, przeciw niemu to, powiadam, bezbożność turyńskiéj synagogi w parlament zebrany burzy się, miota i wyje z niezrównaną wściekłością. Dreszcz ci przebiega po członkach, czytając urzędowe akta tego szatańskiego parlamentu. Deputowani znaleźli, że urągowisko pana Ricasolego było zbyt łagodném, a jego wyrazy w niedorzecznym liście do Piusa IX. zbyt pełnemi uszanowania. O mały włos, iż go nie oskarzyli o fanatyzm i pobłażliwość dla Stolicy Apostolskiéj przeto, iż jak dworzanie Heroda klękał przed Zastępcą Boga żywego za każdym policzkiem, co mu wycinał. Deputowany Musolino, jeden z tych parlamentarskich opętańców, wrzasnął: „Przechodząc zaś do sławnego *kapitulatu* (tém to mianem ochrzczono w Turynie niedorzeczne i krzywdzące propozycje uczynione Stolicy św.), spostrzegam, iż takowy zapewnia Ojcu św. wszystkie prerogatywy królewskiéj zwierzchności. Będziemy więc musieli oglądać w Rzymie Papieża otoczonego jenerałami i naczelnikami wojskowymi; owszem, sam król zostanie jego pierwszym koniuszym, a my zniewoleni będziem, rzucać się na ziemię, by całować pantofel (sic) Papieża! Nie rozumiem doprawdy, jak mąż stanu mógł napisać tego rodzaju artykuł! Ale to najpocieszniejsza, iż na przypieczętowanie dzieła zwołuje się całą Europę. Brawo! Toć my wtedy już niczém inném nie będziem jak żakami z seminarium! Nadto kapitulat ów przeciwny jest statutowi, albowiem poddaje króla innemu monarsze. Szczęście, iż nie doszedł do Rzymu, bo Papież byłby go przyjął. My zaś nie chcemy zostawić Papieża takim, jakim jest dzisiaj.... Papież powinien być podległym statutowi i prawom państwa, i dla tego, nie zważając na opiekę Europy, zamknęlibyśmy Papieża do klasztoru na górze Kassynie.“ A inny opętaniec, Brofferio, uzupełniając te wyrazy kolegi, który tegoż dnia w parlamencie ośmielił się bluźnić przeciw Niepokalanemu Poczęciu Maryi Panny, ciągnął daléj: „Popisano listy stylem zakrystji wielce podobne do pism Ojca Tosti (p. Ricasoli w rzeczy samej przerobił list swój do Papieża z pewnego pisma słynnego benedyktyńskiego pisarza O. Tosti, który przekręcił), ażeby przekonać Papieża, iż złożyć powinien doczesną władzę. Ale jakże tu dać do zrozumienia Papieżowi rzecz, któréj jego poprzednicy nie zrozumieli nigdy? Mawiali oni zawsze: *non possumus;* a przeciw takiemu argumentowi potrzeba dział (!!!) i prawa ludów. Postęp i papizm nie mogą iść w parze. Papieże wiedzą o tém, i dla tego to nie ustępują nigdy i prawią, że przeciw ich duchownéj władzy bramy piekielne nie przemogą wiecznie.“ Pan Petrucelli della Gattina, godny swoich kolegów, twierdził, że Papież jest *najświętszym Januszem*, mającym jedno czoło wzniosłe i zacne, czoło religji, drugie zaś podłe i niegodziwe, czoło królewskie. Dodał, że sprawa niepodległości Ojca św. jest sprawą policji karnéj, w czém piękne turyńskie damy przyznały, że ma słuszność, oklaskami swemi z trybuny; że zasada: wolny Kościół w wolném państwie jest niedorzeczną, albowiem Kościół nie powinien być wolnym; iż Francja powinna ustąpić z Rzymu a Napoleon pamiętać, iż jest następcą tych królów francuzkich, co pasowali się z Papieżami i zmuszali ich do wściekłéj śmierci pod potrójną swą koroną (!!) Pochwalił Napoleona I. za to, iż Papieża Piusa kazał wodzić żandarmami od brygady do brygady, jako też rewers owego kaprala, co napisał: „Odebrałem Papieża.“ Wstręt, oburzenie, obrzydliwość, zgroza, śmiech zdejmują się na przemian czytając podobne mowy, które nie przez katolików, ba, nie przez chrześcijan i przez Europejczyków, ale przez dzikich z Australji zdają się być napisane i powiedziane. Sławić Napoleona za to, że się pastwił nad bezbronnym starcem, nad Namiestnikiem Chrystusowym! Utrzymywać, że potrzeba dział i kartaczów przeciw *non possumus* Najwyższego Pasterza! Czy pan Kisielew doradzałby co innego w téj chwili, kiedy mu Ojciec św. odpowiada: *Nie możemy* potępić Polaków? Nazywać Głowę chrześcijaństwa — wśród parlamentu — bożkiem Januszem z podłém i niecném czołem! Trzeba istotnie, aby rewolucjoniści włoscy wyzuli się ze wszelkiego uczucia prawdy, sprawiedliwości, przyzwoitości, ludzkości, aby do takich nikczemnych obelg zstępować. Pan Petrucelli radzi, aby Rzymianie naśladowoli Polaków w Warszawie i ginęli bezbronnie pod francuzkiemi strzałami. Męczeństwo jednak jest jedyną w świecie rzeczą, któréj dowolnie naśladować nie podobna, i która zostanie na wieki piętném odznaczającém święte i godziwe sprawy od bezbożnych i niegodziwych. Rewolucja włoska może sobie opływać we złoto, w broń, w okręty, w wojsko, w przedajnych i pokupnych ludzi, ale nigdy nie miała i nigdy mieć nie będzie jednego męczennika: fałszowanie męczeństwa jest niemożliwém; Bóg nie pozwala na to! Gdyby sektarze i przewrotni ludzie mogli tak umierać jak dobrzy i sprawiedliwi, cały porządek moralny byłby podwróconym. Szczęściem nigdy tak nie bywało i nie będzie; naprożno się pan Petruccelli łudzi: nigdy Włochy nie staną się Polską! Gdybyśmy potrzebowali dowodów i rękojmi, to już mowy przez niego i jego kolegów powiedziane w parlamencie stałyby się dla nas takowemi: w Chrystusa nie wierzą, bluźnią przeciw Kościołowi, mówią, że zgnieść i zdeptać potrzeba jego wolność, lżą z ostatnich słów Namiestnika Chrystusowego, — i chcą na domiar bezczelności męczeńską śmiercią umierać jak lud śpiewający: *Boże coś Polskę!*....

Z Umbryi i Marchji dochodzą tutaj coraz boleśniejsze wiadomości o rozpędzeniu ostatnich zgromadzeń zakonnych i o okropnéj ich nędzy. Nie można prawie od łez się wstrzymać czytając opis wygnania panien benedyktynek z Pesaro, a cóż dopiero patrząc własnemi oczyma, jak mieszkańcy tych krain, na to straszne widowisko. Policja i żandarmerja otoczyła klasztor zewsząd, i spisując inwentarz skonfiskowanych sprzętów krzyczała po grubiańsku, by panienki Bogu poświęcone spieszyły się wynosić. Płacz tych niebogich był rozdzierającém równie jak ich pożegnanie z sędziwym biskupem, który je błogosławił, i z towarzyszkami, których widzieć już nie miały, bo je rząd rozwozić kazał w przeciwne strony. Teraz po rozproszeniu nędza ich jest tak wielką, że z głodu umierają..... Nie potrzebuję tedy po tych kilku słowach odwoływać się na nowo do Waszego miłosierdzia dla tych nieszczęsnych i świątobliwych istot! —

Doszła tu telegrafem okropna wiadomość o skazaniu na Syberją czcigodnego X. Białobrzeskiego. Gwałty takie wołają o pomstę do Boga i są zkądinąd arcypożyteczne naszéj sprawie, bo rząd moskiewski potępiają w oczach całego ucywilizowanego świata. Ojciec św. o wszystkiém jest uwiadomiony. Niech się pocieszy zacny męczennik wiary i sprawiedliwości! Bóg każdą łzę, każde cierpienie jego policzy na korzyść polskiego Kościoła i nieszczęśliwéj ojczyzny!

Do tego numeru dodatek Nr. 20.